Kangurek Jampo

Kangurek Jampo nigdy nie mógł usiedzieć spokojnie w jednym miejscu. Zawsze skakał daleko i wysoko, i najchętniej przez cały czas tylko by skakał. Trzeba przyznać, że w skakaniu był bardzo dobry, a nawet podwójnie dobry. Skakał bowiem zarówno bardzo wysoko, jak i bardzo daleko. Był najlepszym skoczkiem w okolicy. Wszyscy znali Jampo i jego upodobanie do skoków. Byli jednak przekonani, że na nic to jego skakanie się nie przyda. Kangurek mimo to dalej skakał wysoko i daleko. Nikomu jego skakanie nie przeszkadzało, ale też nie przynosiło żadnych korzyści. Jampo miał jednak czasem problem ze swoimi skokami. Często zdarzało się, że gdy chciał doskoczyć do świeżej trawki, przeskakiwał dalej, niż było trzeba. Miał przez to na głowie mnóstwo siniaków. Nierzadko również podskakiwał za wysoko i uderzał się głową o gałęzie drzew. Mimo że ponadprzeciętne skakanie utrudniało mu życie, dalej doskonalił swoją technikę i dużo ćwiczył. Wszyscy zadawali pytanie:

– Po co to komu? Jaka z tego korzyść?

Odradzali kangurkowi dalsze ćwiczenia, proponując, aby zajął się czymś innym. Nie było to dla niego motywujące. Jak można doskonalić się w jakiejś dziedzinie, gdy nikt nie wierzy i nie widzi w niej sensu ani celu? Nikt nie dostrzegał takiej potrzeby, poza samym Jampo. Mimo prób zainteresowania go innymi zajęciami kangurek pozostał wierny swoim skokom, mając przekonanie, że kiedyś okażą się przydatne. I tak płynął czas, a Jampo skakał i skakał. Pewnego dnia wydarzyła się straszna historia. Zapalił się las i wszyscy mieszkańcy musieli szybko uciekać. Wiał silny wiatr i pożar bardzo szybko się rozprzestrzeniał. Część zwierząt została otoczona przez ogień na skalnym zboczu. Zbocze było bardzo strome i nie można było przedostać się na drugą stronę. Z pomocą przyszedł Jampo. Dotarł do zagrożonej grupy i po kolei przeniósł zwierzęta w bezpieczne miejsce. Rozległy się wiwaty i podziękowania, gdy do uszu Jampo dotarło kolejne wołanie o pomoc. Tym razem kilka zwierząt siedzących na gałęziach wysokiego drzewa zostało otoczonych przez ogień. I znów z pomocą pośpieszył Jampo. Wskakując na najwyższe gałęzie, zniósł wszystkie zwierzęta w bezpieczne miejsce. Od tego czasu nikt już nie wątpił w sens ćwiczeń kangurka. A on sam zyskał nową rolę. Oprócz tego, że skakał wysoko i daleko, został także strażakiem. Dzięki temu, że skakał wysoko, mógł szybko wypatrzyć ogień, a dalekie skoki pozwalały mu błyskawicznie powiadamiać mieszkańców o zbliżającym się zagrożeniu.

Milena69

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026